Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Środa, 10 kwietnia 1935 r. Nr. 99

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. niszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Rząd angielski poprze Pakt Wschodni,

o ile przystąpi do niego Polska

LONDYN 9.4. Po cztero i pół godzinnych naradach gabinet brytyjski stwierdziwszy, że **propozycje kanclerza Hitlera nie nadają się do dyskusji** ustalił wczoraj instrukcje dla premjera Mac Donalda i min. John Simona, którzy reprezentować będą Wielką Brytanję na zjeździe premjerów i ministrów spraw zagranicznych 3 mocarstw zachodnich w Stresie. Instrukcje te mają zawierać następujące punkty:

1) Rząd brytyjski uważa za niezbędne potwierdzenie postanowień lokarneńskich. Aby przestrzec Niemcy przed dalszemi krokami jednostronnego naruszania zobowiązań międzynarodowych, deklaracja taka miałaby na celu **niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej.**

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu niewzruszenie na gruncie deklaracji anglo - francuskiej z 3 lutego i uważa realizację tego programu w całości za jedynie słuszną drogę. Celem zorganizowania **systemu bezpieczeństwa zbiorowego**, wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, **rząd** brytyjski uważa za pożądane i godne poparcia.

3) Częściową realizację programu londyńskiego np. prowadzenie rokowań o konwencje lotnicza państw lokarneńskich. **rząd brytyjski uważa dzisiaj za niecelową.**

Wogóle dyskusja dzisiejsza wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego dla konwencji lotniczej znacznie osłabło, co niewątpliwie spowodowane zostało przyznaniem się Niemiec do tego, że **niemieckie wojska napowietrzne już się równają brytyjskim** o ile nie są większe od nich.

4 Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycję w sprawie paktu wschodniego, **o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwiła przystąpienie doń Polski** z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec. Żadnego czynnego udziału W. Brytania w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski przeciwny jest jednak wyzyskiwaniu ram ewentualnego paktu wschodniego dla stworzenia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrji, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego przystąpienia doń. Udział W. Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultatywnej, jak obecnie.

Powyższe 5 punktów tworzy kanwę na której Mac Donald i Simon mogą w ramach daleko idącego upoważnienia do podejmowania decyzyj prowadzić akcję w miarę uzgadniania swoich stanowisk ze stanowiskami delegatów Francji i Włoch. Co do taktyki w Genewie, Mac Donaldowi i Simonowi, którzy obaj udadzą się na nadzwyczajną sesję Rady Ligi pozostawiono dyskrecjonalną swobodę działania.

AUDJENCJE

NA ZAMKU.

WARSZAWA 9.4 (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął dziś bułgarskiego ministra oświaty Radowa w towarzystwie charge d'affaires bułgarskiego w Warszawie Ałtinowa i dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera.

WARSZAWA 9.4 (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował pożyczkę inwestycyjną.

P. Prezydent R. P. przyjął dziś prezesa Rady ministrów Sławka, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

BEZROBOCIE

W POLSCE.

WARSZAWA, 9.4. (PAT). Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, stan bezrobotnych na terenie całego państwa wynosił w dniu 6 bm. 502.515 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.312 osób.



DZIEŃ WYBORÓW W GDAŃSKU.
U góry na lewo: plakaty przed lokalem wyborczym. Obok: samochody propagandowe hitlerowców. U dołu na lewo: liczenie głosów. Na prawo: ludność oczekuje na ogłoszenie wyników głosowania.

WYBUCH

PRZY BUDOWIE TUNELU.

NOWY JORK, 9.4. (PAT). Przy budowie tunelu pod rzeką Hudson wskutek błędnego sygnału nastąpił **wybuch**, który spowodował **śmierć dwóch robotników i zranił ciężko 2 innych.**

Rozczarowanie w Berlinie

po wyborach gdańskich

BERLIN, 9.4. — Wynik wyborów w Gdańsku nie spełnił nadziei narodowych socjalistów, nie przyniósł bowiem oczekiwanej i potrzebnej im do przeprowadzenia ich celów dwie trzecie większości głosów. Jest to dla narodowych socjalistów **pierwszą od lat kilku porażką,** do której jednakże wyraźnie nie chcą się przyznać, niemniej jednak w komentarzach prasy wyczuć można między wierszami ukrywane rozczarowanie. Nie można już dziś opowiadać o „potężnem zwycięstwie w Gdańsku", które przepowiadały olbrzymie tytuły artykułów prasy. Cicho i skromnie pisze się tylko o „zadośćuczynieniu", jakie otrzymał rząd, pozostając nadal u władzy i pociesza się widokami na późniejszą próbę sił. Wielki **przyrost głosów polskich w Gdańsku bagatelizuje prasa niemiecka** świadomie, gdyż, jak pisze jeden z dzienników, Polacy i tak nie **odgrywali w Gdańsku poważniejszej** roli. Jedno tylko podkreśla zgodnie cała prasa ze szczególnym naciskiem, że Gdańsk dał ponownie dowód światu swej niemieckości, która „potrafi obronić się przed zakusami kolonizacji". Zagranica spostrzeże wreszcie, jak znikomy procent stanowi ludność polska w Gdańsku. Motywem przewodnim zaś wszystkich komentarzy jest wskazywanie na solidarność Niemców gdańskich z Niemcami Rzeszy, mimo dzielących ich granic a więc konstruowanie pojęć, że Gdańsk i Rzesza to jedna nierozerwalna całość.

Fakt jednak, że nawet siła wymowy ministrów Rzeszy a więc Goeringa i Goebelsa, którzy przemawiali na terytorjum wolnego miasta, jak gdyby we własnem państwie **nie zdołała przekonać opozycjonistów gdańskich,** stanowi poważny omen dla narodowych socjalistów.

Uczczenie zwycięstwa

POLAKÓW GDAŃSKICH.

GDAŃSK, 9.4. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zw. Polaków celem uczczenia odniesionego w wyborach zwycięstwa listy polskiej. Uchwalono wydać specjalne odznaki dla Polaków, którzy zostali poszkodowani podczas kampanji wyborczej.

Aresztowanie księdza

W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 9.4. (PAT). Ksiądz katolicki Aeltermann z Mierzeszy na terenie wolnego miasta został wczoraj aresztowany pod zarzutem rzekomej krytyki z ambony instytucji wolnego miasta.

5 wyroków śmierci

W HISZPANJI.

MADRYT, 9.4. (PAT). Sąd najwyższy zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojenny przeciwko oskarżonym o udział w ruchu rewolucyjnym w prowincji Alava w grudniu 1933 r.

Sensacyjny proces o zabójstwo z litości

WARSZAWA, 9.4. (Tel. wł.) Olbrzymie zainteresowanie towarzyszy dzisiejszemu procesowi 33-letniego **Aleksandra Woickiego**, oskarżonego o zabójstwo „z litości“ kuzynki **Marji Łobodowskiej.** Spojrzenia publiczności sądowej skierowane są na sylwetkę oskarżonego, szczupłego bruneta w okularach, o zaróżowionej twarzy, który robi dziwne wrażenie z chwilą gdy zaczyna mówić, **bowiem w dość ciężki i niezręczny sposób stara się jaknajlepiej wyrazić to, co myśli o nieszczęsnej Marji Łobodowskiej i historji jej choroby.**

Już pierwsze pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, powoduje dłuższy namysł Woickiego, który, cedząc słowo po słowie, mówi:

— Przyznaję się, ale **z pewnem zastrzeżeniem, co do winy.**

Padają dwa słowa, które usiłuje wplątać w tłumaczenie: **„boski“ i „społeczny“.**

— Jeśli idzie o wzgląd społeczny, to rozumiem, że zabójstwo jest przestępstwem ale **jako jednostka indywidualna, nie poczuwam się do winy.**

— Jak dawno znał pan Łobodowską?

— Znałem ją **od dziecka,** byłem jej starszym krewnym, jako cioteczny brat jej matki.

Jakkolwiek ten stopień pokrewieństwa napozór jest jasny, następuje dłuższe wypytywanie o pokrewieństwo matek oskarżonego i zabitej, a nawet babek. Wreszcie Woicki mówi, że znał Łobodowską **od 4 roku życia,** a więc miał możność obserwować ją przez 23 lata.

— Zadziwiała swoją **inteligencją,** niewspółmierną z wiekiem, przy jednoczesnej **słabowitości,** która objawiała się już w 7—8 roku jej życia. W szkole była **bardzo zdolna i wrażliwa.** Dobre dziecko. W wyższych klasach gimnazjalnych jakgdyby zatrzymała się na pewnym szczeblu rozwoju. Przejawiało się to także w dziecięcym niewyrobionym charakterze pisma. Pozatem uderzała **absolutna nieumiejętność ubierania się w życiu domowem.** Wtedy podejrzewałem, że coś jest nie w porządku z jej **systemem seksualnym.** Szukała często spotkań ze mną, przychodziła, bo ze mną najlepiej mogła się rozmówić. Lubiła teatr, a mało było osób, któreby z nią chodziły.

— Czy stroniła od ludzi?

— Nie, ale była **dziwna.** Dziewczęta **17—18-letnie są swobodne,** bawią się. I ona rada byłaby to robić, ale zdawała sobie sprawę, że **coś jest u niej nie w porządku.** Nie umiała być swobodną. Najważniejsza przyczyna tego, to **chropowatość usposobienia.** Ja byłem wesoły. Z łatwością przychodziło mi wnikanie w człowieka, do duszy. Nie pomyliłem się z podejrzeniami co do przyczyn jej choroby. Pierwsze nasilenie rozpoczęło się, **gdy z poczwarki przeradzała się w motylka.** Odtąd obserwowałem ją bliżej, gdyż zamieszkałem u jej rodziców, jako sublokator.

— Czem trudnili się jej rodzice?

— Ojciec bardzo ciężko pracował, jako **palacz w garbarni,** matka zajmowała się gospodarstwem.

Na rozprawę sądową wstęp dla publiczności wzbroniony. Na rozprawę sądową wstęp dla publiczności...

Na rozprawę sądową wstęp dla publiczkterze biegłych trzech psychjatrów: docenta Łuniewskiego, dr. Dreszera i dr. Szczyta, którzy bacznie słuchają wyjaśnień oskarżonego i mają wydać swe orzeczenie nietylko co do historji powstania i przebiegu choroby psychicznej Łobodowskiej, ale i **wpływu zabitej na czyn,** popełniony przez Woickiego. Woicki **ma maturę i kilka semestrów politechniki.** W ciągu 8 lat był wychowawcą **młodzieży szkolnej** w bursach warszawskich.

W ciekawy sposób przedstawia się **choroba Marji Łobodowskiej.** Chora zwracała się do szeregu lekarzy, którzy **nic konkretnego zaordynować nie umieli.** Wobec nasilenia choroby probowano udawać się i do znachorów. Ci zalecili **pracę na świeżem powietrzu.** Wówczas Łobodowska została praktykantką w ogrodzie Saskim. Łobodowska zwracała się również z Woickim i do dr. Oskara Wojnowskiego, który **uznał, że stan jest ciężki.** Wizyta wypadła w okresie, gdy Łobodowska **zdradzała zamiary samobójcze.** Kiedyś, na nośći za biletami, wskutek czego na sali **niewiele osób.** Za stołem sędziowskim zasiadają: wiceprezes Duda, sędziowie Danielewicz i Dąbrowo. Oskarżenie popiera prok. Marcinkowski. Powołano w charakterze z Woickim, chciała skoczyć z mostu Poniatowskiego do Wisły. Woicki powstrzymał ją jednak, prosząc, aby **zaniechała narazie zamiarów samobójczych,** do czasu, gdy okaże się, że niema już dla niej żadnego ratunku. Wtedy obiecywał jej nawet swą pomoc.

W rodzinie opowiadano, że Łobodowska **uległa silnemu wstrząsowi psychicznemu** przed kilku laty w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie leczyła się jej matka. Wobec młodej Łobodowskiej rozegrał się krwawy dramat. **Jakiś bandyta, spodziewając się odwiedzin kamratów, którzy mieli załatwić z nim w szpitalu porachunki, przywitał ich kulami rewolwerowemi.** Łobodowska **zemdlała** wówczas na widok trupów.

Matka nieszczęsnej, wyczerpawszy wszelkie drogi, udała się z pielgrzymką **do Częstochowy,** aby przed cudownym obrazem Matki Boskiej prosić o ratunek dla chorej córki. Nieobecność matki wykorzystał Woicki **dla przecięcia pasma udręk kuzynki.** Bezpośrednim pulsem były jej **wymówki,** że nie dotrzymuje słowa, danego jej, że **sam ją zastrzeli.**

Domownicy wiedzieli o zamiarach samobójczych Łobodowskiej, która prosiła, by **jej nie przeszkadzano.** Rewolwer Woicki miał już przygotowany od kilku dni i stale przed oczyma miał jej prośby, aby nie dopuścił, by stała się zwierzęciem. **Widząc,** że choroba z każdym dniem postępuje, a chora cierpi na straszliwe bóle fizyczne, z litości, by nie męczyła się dłużej, **wykonał zamach na jej życie.**

Woicki przed sądem odpowiada z wolności, **po paromiesięcznem przebywaniu w więzieniu.** Wśród świadków są krewni Łobodowskiej, jej koleżanki oraz lekarze, którzy leczyli chorą. **Rozprawa trwa.**



POSIEDZENIE FRANCUSKIEGO ZWIĄZKU OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem b. premjera Doumergue'a (stoi). Obok z prawej francuski minister lotnictwa gen. Denain, a z lewej minister wojny Maurin.

Zakończenie śledztwa

w sprawie mordu w Marsylji

PARYŻ, 9.4. Marsylski sędzia śledczy zakończył już dochodzenie w sprawie zamachu na króla jugosłowiańskiego, Aleksandra i akta przesłał pod silną eskortą do Aix-en-Provence. Akta procesowe strzeżone są nieustannie w dzień i w nocy przez trzech specjalnych agentów, nie licząc posterunkowego mundurowego.

Obrońca trzech oskarżonych Chorwatów, Desbons, zażądał od prokuratora generalnego, aby postarał się o dostarczenie do dowodów rzeczowych procesu wszystkich rewolwerów, z których w krytycznej chwili strzelano podczas zamachu. Obrońca jest zdania, że minister Barthou padł od kuli agenta policyjnego, a nie królobójcy. Ponadto większość rannych kobiet i dzieci postrzelona została jego zdaniem przez policję.

Pesymizm komunistyczny

RYGA, 9.4. Według doniesień z Moskwy, dzienniki sowieckie coraz częściej zwracają uwagę na demoralizację, panującą wśród młodzieży sowieckiej. „Prawda“ w artykule wstępnym twierdzi, że starsza generacja rosyjska nie potrafiła wychować należycie młodego pokolenia po rewolucji październikowej.

Swoboda młodzieży została zrozumiana jako prawo do rozwiązłego trybu życia.

Wróg klasowy proletarjatu — zaznacza „Prawda“ — usiłuje wykorzystać demoralizację młodzieży, aby wywołać niepożądane fermenty.

Pismo oskarża rodziców oraz komisarjat oświaty, jak również organizacje Komsomołu o zaniedbanie odcinku wychowawczego.

Ucieczka Rauschninga

Z GDAŃSKA.

TORUŃ, 9.4. Były prezydent senatu gdańskiego Rauschning, który przed wyborami gdańskiemi wystosował list otwarty do Gauleitera Förstera, a następnie z obawy przed zemstą hitlerowców schronił się poza granice Gdańska — przyjechał do Torunia. Przebywa on tu w gościnie u swego teścia Schwartza. Dr. Rauschning zamierza udać się z Torunia do Lozanny.

HURAGAN

NAD JAPONJĄ.

TOKIO. 9.4. (PAT). Silna burza, jaka przeszła nad Formozą, **zniszczyła szereg wsi.** Brak dotychczas wiadomości o losie **flotyli rybackiej,** która odpłynęła w niedzielę wieczorem na połów i dotychczas nie powróciła. Istnieje obawa, że **40 rybaków utonęło.**

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

86

ROZDZIAŁ XVII.

O krok od katastrofy

Siedzieli we trzech w milczeniu dokoła okrągłego stolika, na którym filiżanki dawno przestały dymić, choć nikt dotychczas nie tknął kawy. Troska, lęk i niepewność o los drogich im istot, wobec bliskich wypadków, jakie miały niebawem nastąpić, a z drugiej znów strony radosna nadzieja, naprzemian opanowywały im serca.

Tej ciszy, jaka rozsiadła się w przytulnej separatce „Paryżanki“, od dłuższego czasu nie przerywał najmniejszy odgłos. Każdy z siedzących zdał się być całkowicie pogrążonym w powodzi myśli, któremi nie dzielił się z przyjaciółmi, wiedząc, że tamci przeżywają w tej chwili to samo.

Gdy jednak wiszący na ścianie zegar powoli wydzwonił godzinę dziesiątą, Dąbrowski pierwszy powstał od stołu.

— Czas nam już iść do portu — rzekł, obciągając na sobie mundur. — Za trzy kwadranse „Wiktorja“ odpływa na pełne morze.

Borzęcki podniósł się ociężale, a z piersi Łachowicza wyrwało się ciężkie westchnienie.

— Co panu jest, panie Zbigniewie? — aspirant podszedł do Łachowicza i ująwszy go za rękę, spojrzał mu w oczy, starając się odgadnąć przykre myśli trapiące przyjaciela.

— Nic — odparł tamten niechętnie, zwieszając głowę na piersi.

— Więc czemu się pan ociąga? Nie mamy zbyt wiele czasu, a panowie przedewszystkiem nie powinni ominąć okazji, ażeby być świadkami tak radosnego wydarzenia, jakiem będzie wyrwanie z rąk zbrodniarzy trzystu niewinnych dziewcząt, wśród których odnajdziemy... — Nie mógł dokończyć zdania, gdyż nagły lęk, czy uda się całe przedsięwzięcie, zatargał nim do głębi.

Mimo wszystko, ja swojej Kiki już nie odzyskam... — przemówił teraz Łachowicz zachrypłym, złamanym głosem.

— Dlaczego?... — rzucili jednocześnie to pytanie Dąbrowski i Borzęcki, z niepokojem spoglądając na prokurenta.

— Mam takie przeczucie — odparł tamten, nie patrząc na nich. — We śnie ją widziałem... w straszliwym uścisku kosmatych łap tego potwora Himmera, który z zwierzęcą chciwością wysysał jej krew spod serca. Pił długo i nie oderwał swych grubych, spękanych warg, dokąd różowe ciało dziewczątka nie przyoblekło się w biel alabastrową, a jej długie koronki rzęs nie nakryły czarnych, przepastnych oczu na zawsze... — Szloch wyrwał się z piersi Zbigniewa i przesłoniwszy oczy, łkał długo, jak małe, skrzywdzone dziecko.

Przyjaciele starali się go rozerwać. Z udaną wesołością pokpiwali z jego wiary w senne mamidła i nakłaniali, by, nie zwlekając udał się razem z nimi na pokład „Wiktorji“, która po opanowaniu wraz z jednym z wojennych torpedowców „Poseidona“, będzie przyjmować na swój pokład „ładunek“ dowożony z zakładu doktora Bauma.

Wszystko to nie zdołało jednak Łachowicza przekonać. Uparcie trwał w swem niezłomnem przeświadczeniu, że Kiki stracił na zawsze, a radość innych sprawiłaby mu jedynie tem większą boleść.

Nieczuły na serdeczne wyrazy pociechy swoich przyjaciół, powstał od stołu i zataczając się jak pijany, powlókł się w stronę kolejowego dworca.

Gdy zniknął na zakręcie ulicy, Borzęcki z aspirantem udali się prosto do portowej przystani.

„Wiktorja“ kołysała się lekko, przycumowana do szerokiego mola, a światło dużego reflektora, zatkniętego na przednim maszcie, oświetlało niewielki pomost, łączący statek z molem.

Okazali, specjalnie na ten cel wydane im dokumenty, i weszli na wąski choć długi pokład. Aspirant przeprosił Borzęckiego i pobiegł zameldować się u kapitana statku, z którym miał odbyć ostateczną naradę przed rozpoczęciem akcji.

Zygmunt pozostał sam na pokładzie. Oparł się o żelazną balustradę i w jednej chwili na nowo popadł w tęskną, aż bolesną, zadumę. Otoczenie sprzyjało nastrojowi, jaki opanował mu duszę. Cicha, spokojna noc rozpięta nad granatową, falującą jaśniejszemi smugami, tonią zatoki, świetlisty, gwiezdny pył rozsypany nad głową, niby miljony fosforyzujących robaczków, chłodny, orzeźwiający oddech morza i ta dzwoniąca w uszach cisza przyczajona w słabo przenikliwej pomroce — wszystko to w swoisty sposób oddziaływało na rozedrgane nerwy Zygmunta.

(D. c. n.)

PROBA SIŁ W GDAŃSKU

Obozowi Führera Hitlera i jego miejscowego pełnomocnika p. Forster'a powinęła się w wyborach gdańskich z 7-go bm. noga. I to wcale dotkliwie. Tem dotkliwiej, im huczniej głoszono, że jeden jest Führer Adolf Hitler w Berlinie i jeden jego prorok, Gauleiter Albert Forster, w Gdańsku.

P. Forster i jego podwładny, jako zastępca Gauleiter'a w stronnictwie nacjonal - socjalistycznem, prezydent senatu p. Greiser muszą dzisiaj bardzo żałować niewczesnego postanowienia z 13.II. 35, zatwierdzonego w Volkstagu 21. II. 35, by *zarządzić nowe wybory, przed upływem okresu ustawodawczego, celem przeprowadzenia próby sił.*

Wypadło to bowiem raczej żałośnie. *W wyborach z 28 maja 1933 do Volkstagu zdobył obóz nacjonal-socjalistyczny 107.335 głosów, tj. 52% całości.* W wyborach gminnych i powiatowych z 18 listopada 1934 powiodło mu się osiągnąć już 80 do 90% głosów. *A teraz w wyborach do Volkstagu z 7 kwietnia 1935 znowu spadek wstecz. bo 139043 głosów. czyli tylko 59% całości.* Szkoda było zachodu.

Tembardziej. że nad temi wyborami zaciężyły tak poważne zarzuty jawnego nacisku, odstraszania, gwałtu (były to pierwsze wybory do Volkstagu pod zarządem nacjonal-socjalistycznym u steru władzy), że taki wynik w r. 1935 wygląda raczej gorzej niż wynik z r. 1933.

Bardzo dotkliwe dla obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku *jest nieuzyskanie nawet dwu trzecich, tj. przynajmniej 67%.* Właściwie p. Albert Forster. zachęcony niedawnemi wynikami gminnemi i powiatowemi. *krążył nadziejami koło 90% tak, jak obecnie w Rzeszy.* Ale dwie trzecie, czyli 66,7% trzeba mieć w Volkstagu, w myśl art. 49 konstytucji gdańskiej, dla samego wszczęcia jej zmiany, uzależnionej jeszcze następnie od zgody Rady Ligi.

Konstytucja zaś w. m. Gdańska z roku 1921-22 *jest solą w oku obozu nacjonal-socjalistycznego.* Nie jest ona bowiem przykrojona na miarę Gleichschaltung. Przedewszystkiem zaś w drodze zmiany konstytucji możnaby stwarzać odskocznię dla przewrotu w dziedzinie miedzynarodowej stanowiska w. m. Gdańska w duchu nowej rzeczywistości roku 1935.

To wszystko zaś jeszcze pół biedy. Najgorszą klęską dla nacjonal-socjalizmu wogóle. nietylko gdańskiego. jest to, że *w osiągniecie tak niklego wyniku uwiklano bezpośrednio szczyty nacjonal-socjalizmu Rzeszy.* Więc po to. nie mówiąc już o gwiazdach drugiej wielkości. jak pp. Rust. Streicher i Bürckel, zjechała do Gdańska na zebrania przedwyborcze *wielka trójka Göring-Goebbels-Hess,* żeby powiększyć o kilka procent liczbę głosów, nie osiągając nawet dwóch trzecich głosów? Kto w Gdańsku wojuje Rzeszą w tak jaskrawy sposób, jak bezpośredni udział jej ministrów w robocie wyborczej, przenosi niepowodzenie z Gdańska na Rzeszę i z Gauleitera Forstera na Führera Hitlera.

Gdyby z tej porażki obozu nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku. która powinna trochę ochłodzić rozpalone głowy, nie skorzystano. gdzie należy dla przywrócenia ładu prawnego w wolnem mieście, byłoby to opieszałością nie do darowania.



EGZOTYCZNI ADJUTANCI KRÓLA ANGIELSKIEGO.
Czterech hindusów. oficerów angielskich. przybyło do Londynu, aby wziąć udział w uroczystościach 25-lecia rządów króla Jerzego, jako jego osobiści adjutanci.

Zjazd w Nieświeżu

w atmosferze życzliwości i lojalności

P. pos. Mackiewicz opisuje w „Słowie" wileńskiem (nr. 95) nowy zjazd w Nieświeżu:

„ — Albrecht Radziwiłł, ordynat na Nieświeżu. zaprosił do siebie na dzień 3 i 4 kwietnia przeszło sto osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska społeczne na wsi kresowej. Na zamek nieświeski przyjechało przeszło stu ludzi, których określić można mianem działaczy społecznych wśród wsi kresowej. Zjazd ten miał charakter najściślej prywatny, wynikł z inicjatywy ordynata nieświeskiego: również prywatnym tylko gościem księcia Radziwiłła był bawiący w tychże dniach w Nieświeżu p. Swiderski, wojewoda nowogródzki".

Dalej zaś, pod koniec, zbiera wrażenia:

„ — Zebrało się tam trochę ludzi, znających inne dzielnice Polski, ludzi, którzy z obowiązku bywali na zebraniach dyskusyjno - politycznych czy to we Lwowie, czy w Poznaniu, czy jeszcze gdzieindziej. I wszyscy mieliśmy to samo wrażenie. niezwykle dla naszego kraju i naszego ziemiaństwa pochlebne. Oto w takim Lwowie, czy Poznaniu, na takiem zebraniu dyskusyjnem parlamentarjuszy i działaczy wiejskich byłoby napewno daleko więcej narzekań, krytyki, a nawet pretensyj do własnych parlamentarnych przedstawicieli. U nas występowało to w daleko słabszej formie, a właściwie nie występowało wcale. U nas na zebraniu nieświeskiem panował wyjątkowy wprost nastrój życzliwości i lojalności wobec obecnych parlamentarnych przedstawicieli Bloku i samego Bloku. Sądzę. że należy to przypisać przedewszystkiem charakterowi Litwinów, bardziej rzeczowemu i objektywnemu".

Czyżby p. Mackiewicz poszukujący objaśnień tej życzliwości i lojalności, zapomniał, że na wstępie zaznaczył obecność wojewody?

Walka o polskość Łodzi

Co o tem piszą w Łodzi?

Charakterystycznym miernikiem oddźwięku jaki wydarzenia łódzkie zdobywają sobie w nastrojach najszerszego ogółu, jest stanowisko liberalnego prorządowego „Kurjera Łódzkiego", czytanego przez łódzką burżuazję.

„Kurjer Łódzki" starannie unika jaskrawego napadania na obóz narodowy i usiłuje zajmować stanowisko bezstronne. W tych dniach wystąpił z obszernym artykułem. w którym pisze:

„Splot wydarzeń, jakie na terenie naszego samorządu miejskiego w Łodzi postępują od chwili zebrania się pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej. a ostatnio nawet poczynają toczyć się z coraz większą szybkością — kieruje na łódzką radę miejską uwagę powszechną nietylko na gruncie naszego miasta. ale w całej Polsce.

Pominąwszy specjalne zainteresowanie się Łodzią. prasy i obozu ludzi, grupujących się pod sztandarami Stronnictwa Narodowego i pominąwszy tę niebywałą wrzawę. jaką Łódź i wydarzenia w łódzkiej radzie miejskiej wywołały w prasie żydowskiej i wśród stronnictw żydowskich wszelkich odcieni też w całej Polsce — pominąwszy też, że tak powiemy. agitacyjną stronę tego wielkiego zainteresowania się naszem miastem — stwierdzić musimy, objektywnie, że zainteresowanie wydarzeniami w samorządzie łódzkim jest najzupełniej usprawiedliwione, gdyż uwypukla się tu zagadnienie o niezwykle żywotnej i aktywnej sile".

„Kurjer Łódzki" usiłuje następnie wykazać, że obecna rada miejska nie jest pierwszym czynnikiem, który rozpoczął walkę o odżydzenie Łodzi.

„Walka o polskość miasta. walka z supremacją żydowską w mieście, posiadającem 52 procent ludności polskiej (przeważnie proletarjatu polskiego!). a 38 pr. ludności żydowskiej, przeważnie elementu kapitalistyczno - drobnomieszczańskiego. że ta walka o polskość w samorządzie łódzkim. zaczęła się bynajmniej nie teraz, a na pierwszem już posiedzeniu rady miejskiej w 1919 r. Każdy, kto interesuje się życiem samorządu łódzkiego wie. ile to batalji w obronie polskiego charakteru miasta, batalij i walk. jak to popularnie mówią. z zalewem żydowskim — przeprowadzono w pierwszej niepodległej radzie miejskiej w Łodzi...

„Walka o polskość miasta i walka z ewentualną supremacją obcą podjęta została 16 lat temu i mylą się ci, którzy dziś uważają, że oni stworzyli nową „narodową" erę w dziejach polszczenia miasta. Walkę o polski charakter miasta. rozpoczęło społeczeństwo polskie na długo przed narodzinami politycznemi dzisiejszych przywódców Obozu Narodowego w radzie miejskiej.

To jest ta pierwsza prawda. o której chcieliśmy tu przypomnieć. A jeśli walki o polskość miasta na terenie rady miejskiej w okresie 1921 — 1933 nie było — to tylko dlatego, że w tym to czasie rządziła na ratuszu większość socjalistyczna, obojętna na ogólne, narodowe interesy polskie".

„Kurjer Łódzki" powołuje się następnie na zasługi NPR., Ch. D. i dawnego Związku Ludowo-Narodowego.

„Kurjer" czyni narodowcom zarzut, że ich:

„walka w obecnej radzie miejskiej przybiera cechy ostre i brutalne",

dodaje jednak zaraz, że:

„zaznaczyć należy. że wielu radnych w obecnej radzie — to ludzie nowi, pierwszy raz w radzie zasiadający. Z biegiem czasu może ten świeży element nabrałby do świadczenia".

Obok tego, występuje przeciw żydom:

„Nie było do tej pory wypadków chwytania przez radnych karafek z wodą lub krzeseł. ale nie było też wypadków. by radni żydowscy rzucali w stronę ław polskich wyrazy uwłaczające i obraźliwe. Nie było wypadku dotychczas, by radni żydowscy wołali pod adresem radnych polskich: Wara! Cicho! I aby bili przy tem pięścią w stół. Nie było radnych z Obozu Narodowego „carskie dotychczas wypadku. by jakikolwiek radny żydowski, wychwalając ustrój komunistyczny w ZSRR wykrzykiwał do pachołki". (r. Nutkiewicz). — Tego rodzaju zniewagi i podobnie agresywna postawa jest godna zdecydowanego potępienia"

Keren Tel Haj

CZYLI ZBIÓRKA W GDYNI NA ŻYDOWSKIE KADRY ZBROJNE.

„Moment" (Nr. 78). w informacji swego korespondenta z Gdyni, donosi:

„— Odbyła się tutaj uroczysta akademja spowodu dorocznej akcji deklaracyjnej „Keren Tel Haj". Z mową. poświęconą zadaniom i gałęziom pracy „Keren Tel Haj" wystąpili: członek centr. Komitetu rewizjonistów, dr. Samson Juniczman (Warszawa) i inż. Rotenstein (Grudziądz). Z Gdyni wymienieni działacze jadą do Bydgoszczy. gdzie zajmą się doroczną akcją deklaracyjną „Keren Tel Haj"."

Akcja deklaracyjna jest to zjednywanie członków organizacji tej nazwy, czyli „Funduszu Tel Haj" (od nazwy miejscowości w Palestynie. gdzie zginął w 1920 r. Trumpeldor w obronie kolonji żydowskiej przed napadem Arabów).

Cele i zadania tej organizacji określa odezwa z marca 1930 r. („Hajnt" Nr. 74 z 27.III. 1930):

„— Keren Tel Haj chce wychować duchowo i fizycznie silną młodzież. któraby broniła i ochraniała życie. majątek i cześć narodu żydowskiego... Keren Tel Haj pomaga wytworzyć dumnego. pewnego siebie szermierza żydowskiego o prawo i byt".

O „prawo i byt" w... diasporze. czyli na karku ludności rdzennej... Przeciwko komu? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. Żydzi usadowili się nad polskiem morzem tak gruntownie. że mogą urządzać w Gdyni zbiórkę na żydowskich „szermierzy" i obrońców.

Z DNIA.

NADZÓR NAD NAUCZYCIELSTWEM.

Z rządowego „Kurjera Wileńskiego" dowiadujemy się o ciekawym bardzo okólniku Mi. WR. i OP. Oto na świeżo odbytym zjeździe okręgowym „Polskiego Zw. Nauczycielstwa" w Wilnie mówił wiceprezes Związku p. Nowicki o okólniku Min. WR. i OP.

„by kierownicy szkół wydawali wyższym swym władzom tajne opinje o swych kolegach (obok dotychczasowych jawnych. tyczących służby) o ich charakterze życia, zdolnościach. postępowaniu. stosunkach rodzinnych i pieniężnych. Jakie to musi — mówił p. Nowicki — wytworzyć stosunki i jaką atmosferą otoczyć współpracujących ze sobą ludzi, — z tego każdy rozsądny człowiek zda sobie sprawę. „Po tylu latach pracy nie zasługujemy na zaufanie i mamy być szpiegowani przez kolegów!? Jakież zapanują stosunki?" — woła p. Nowicki.

„Już zapanowały" wołają głosy z sali.

Dziś jest — mówi p. Nowicki — w Min. WR. i OP. delegacja Związku z protestem i prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia obrażającego godność osobistą nauczycielstwa. A jak to nie pomoże. to udamy się do samego Prezydenta, który rozumie dobrze nasze potrzeby, bo np. opłaty szkolne tylko dzięki Jego interwencji nie zostały uchwalone".

P. P. S. W OBRONIE MOSKWY.

Rada Naczelna PPS. zebrała się w niedzielę i m. in. uchwaliła:

„Wobec ujawnionych tendencyj wojennych hitleryzmu i przeprowadzania przezeń szalonych zbrojeń, — wobec polityki „sanacyjnej" popierającej na terenie międzynarodowym Hitlera i zachowującej bierności wobec akcji hitlerowców na terenie Polski i „Wolnego Miasta Gdańska" — wobec jawnie antysowieckiego nastawienia polityki Niemiec hitlerowskich i kryjącej się w niej groźby odzerwania po „zgleichschaltowaniu" Gdańska. polskiego Pomorza, Rada Naczelna podkreśla niebezpieczeństwa kryjące się w tym stanie rzeczy i wypowiada się przeciwko wszelkim pomysłom i zamierzeniom wojennym, zmierzającym do skąpania mas ludowych w nowych potokach krwi, przeciwko prohitlerowskiej polityce „sanacyjnej" oraz przeciwko wszelkiej interwencji w ZSRR".

Z TOMASZOWA DO PERSJI.

W tych dniach większe zakłady włókiennicze w Tomaszowie odwiedzili goście nader egzotyczni. bo kupcy perscy. którzy dokonali przeglądu towarów, interesując się jednak prawie wyłącznie wyrobami zimowemi. W finale dokonano poważnych transakcyj, sięgających sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Persi nie płacili cen zbyt wysokich. ale przemysłowcy tomaszowscy poszli chętnie na możliwe ustępstwa wobec tego, że zagraniczni goście płacili towar gotówką.

UWAGI.

CUD POLSKOŚCI

W Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie J. E. ks. biskup Kubina wygłosił odczyty na temat wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej, którą zwiedzał po Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires. Każdy obraz z życia wychodźtwa, każdy jego rys charakterystyczny dawał Dostojnemu Prelegentowi okazję wyrażenia podziwu dla tężyzny wytrwałości, umiłowania wiary ojców i zwyczajów narodowych ludu polskiego, zagubionego w dziewiczych, niezmierzonych lasach Brazylji i Argentyny, oddzielonego oceanem od tego świata, w którem lud ten wzrastał, a który w niczem nie jest podobny do nowej ziemi, ujarzmionej teraz pracowitemi rękami polskiego wychodźcy. Nazwał to Dostojny Prelegent cudem polskości.

Jest to rzecz głęboko wzruszająca, że daleko, o, jakże daleko, w Paranie kobiety polskie ubierają się tak samo, jak wieśniaczki w Wieluńskiem, że dzieci śpiewają w szkołach „Boże coś Polskę", że w ogromnych lasach brazylijskich w obecności biskupa z Częstochowy postawiono krzyż i że uroczystość tę zakończono Hymnem: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy".

Słowa tego Hymnu w dalekiej puszczy brazylijskiej nabierają szczególnego znaczenia, stając się pochwałą tej Polski, którą pionierzy kultury narodowej spod Wielunia, z Podhala, Śląska, spod Krakowa, Poznania czy Warszawy przynieśli do Brazylji i Argentyny w prostych, uczciwych sercach. Ta właśnie Polska nie zginie, dopóki żyje wiara i miłość w zdrowem, silnem potomstwie wychodźców, zrodzonem już na wolnej ziemi amerykańskiej.

Wolność tej ziemi, rozległe obszary, dostatek, zdobyty własną pracą, obudziły w duszy chłopa polskiego dumę narodową, spokojną, władczą pewność siebie, która stwarza dla niego szacunek otoczenia, a przez to i szacunek dla kraju, z którego wyszedł. Powiada Dostojny Prelegent, że chłop polski w Paranie, czy w innych miejscowościach na wychodźtwie stał się szlachcicem w najlepszem tego słowa znaczeniu. Umie się znaleźć wśród najwyższych dygnitarzy, potrafi sobie urządzić mieszkanie tak kulturalnie, że niech się schowają siedziby nawet inteligentów innych nacyj. Ponad tem wszystkiem jednak górują jego cnoty rodzinne. Liczne rodziny polskie, złożone z kilkudziesięciu osób, związane posłuszeństwem wobec ojca, żywo przypominają czasy patrjarchalne i są dowodem, że tak a nie inaczej muszą się układać stosunki ludzkie u fundamentów tworzącego się nowego życia społecznego. Związki małżeńskie zawierają Polacy tylko między sobą, a jeżeli nawet dopuszczą do rodziny obcego, to przecież dzieci z takiego mieszanego małżeństwa wychowywane są po polsku, do polskiej chodzą szkoły i w polskim się modlą kościele.

To stwierdzenie pięknych cnót chłopa polskiego na wychodźtwie mimowoli nasuwa nam porównanie tej bujnej natury z zahukanem, wynędzniałem chłopem, który pozostał w domu i którego swoi na miejscu docenić nie potrafią. W tej chwili, gdy w wewnętrznych stosunkach polskich stała się aktualna kwestja zdolności cywilizacyjnych rasowego żywiołu polskiego, gdy sami swoi mają niedość pochlebne zdanie o przedsiębiorczości, pracowitości i inteligencji naszego ludu, odczyty takie, jak J. E. ks. biskupa Kubiny przynoszą odrodzenie się wiary we własną moc i w polskie posłannictwo cywilizacyjne.

Sam zresztą Dostojny Prelegent, mówiąc o cudzie polskości na wychodźtwie, przyznał, że zetknięcie się z tym cudem jest bardzo potrzebne do nabrania sił i wiary w niezniszczalność ducha polskiego.

Wszystkie polskie emigracje polityczne stopiły się w żywiole obcym, a ta chłopska emigracja gospodarcza wykazała granitową wytrwałość i poważny stosunek do tradycji, którą przyniosła ze starego kraju. Chłopu polskiemu obce są frazesy o patrjotyzmie, obojętny jest na zewnętrzne oznaki przywiązania do Polski, nie kwapi się do głośnego manifestowania swych uczuć narodowych, ale kiedy trzeba twardo, w upartem milczeniu znosić udręki dla ratowania w sobie wiary polskiej, to zaciśnie zęby i wytrwa w niej, choćby go los rzucił w dzikie ostępy o tysiące mil od Ojczyzny, choćby dokoła niego same tylko obce się twarze gromadziły i niepojęty dla niego język tylko słyszał.

Przedziwnie więc krzepiącą własność miały odczyty J. E. ks. biskupa Kubiny w społeczeństwie, które toczy rak zniechęcenia i łamią niepowodzenia na wielu polach życia zbiorowego.

Wiara ludzi, dla których w lasach brazylijskich jeszcze Polska nie zginęła, przez usta biskupa przeniknęła i do Jego słuchaczy. Jesteśmy za to wdzięczni zarówno Dostojnemu Prelegentowi, jak i tym wielotysięcznym rzeszom wychodźtwa polskiego, które w trudzie najcięższym i w ogniu tęsknoty za opuszczoną Ojczyzną budują w sercach swych dzieci nową Polskę.

Szczęść im, Boże!

K. Ć—rk.

Musimy przyjść z pomocą biednej dziatwie

Z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża w Dąbrowie odbyło się w ubiegły poniedziałek **organizacyjne zebranie w sprawie powołania do życia komitetu obywatelskiego, który zajmie się urządzeniem święconego dla najbiedniejszych dzieci Dąbrowy.**

Jak wiadomo z danych cyfrowych, Dąbrowa, stanowiąca typowy ośrodek przemysłowy, **bardzo silnie dotknięta jest prezsileniem gospodarczem,** to też klęska bezrobocia jest tu bardzo duża, o czem świadczy fakt, iż w stosunku do ogólnej liczby ludności **co 5 mieszkaniec Dąbrowy jest bez pracy.**

Nic dziwnego, że **nędza wśród rzesz bezrobotnych przybiera potworne formy,** a przedewszystkiem odczuwają niewinne dzieci, to też chcąc przyjść z pewną, skromną zresztą pomocą biednej dziatwie postanowiono utworzyć specjalny komitet, który **zajmie sie urządzeniem z racji świąt Wielkiejnocy święconego dla dzieci najbiedniejszych.**

W wykonaniu zamierzenia powołano komitet, którego przewodniczącym został **p. G. Lewicki,** zastępcą **p. Berbecka,** skarbnikiem **p. Witkowski.** Pozatem utworzono kilka sekcyj. Po omówieniu programu pracy postanowiono urządzić w niedzielę, dnia 14 b.m. zbiórkę uliczną **pozatem przeprowadzona zostanie zbiórka ofiar po mieszkaniach,** jak również komitet rozesle listy składek do miejscowych zakładów przemysłowych, handlowych i przedsiębiorstw.

Komitet pragnie rozdać biednej dziatwie tradycyjne święcone, składające się z pieczywa, kiełbasy, jajek i chociaż z jednej sztuki bielizny, której brak ogromnie dziatwa odczuwa.

Z uwagi na **duże rozmiary nędzy i konieczność przyjścia biednej dziatwie z minimalną pomocą, komitet** ufa, że społeczeństwo Dąbrowy życzliwie ustosunkuje się do zamierzeń i wydatnie poprze akcję komitetu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

10 Sroda	**Dziś** Ezechiela
	Jutro Leona
	Wschód słońca 5 m. 1.
	Zachód „ 18 m. 30.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Rumba".
PALACE: „Muszę być młody".
EDEN: I „Mord w Trinidad" II „Poco pracować".
MOMUS: „Miłość Tarzana".
CASINO: „Kleopatra".

DĄBROWA

BAJKA: „Paryskie szaleństwa".
ARS: „Ostatni Gleobiejew".

——xx——

× **KTO WYGRAŁ OBRAZY?** Miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu podaje do wiadomości, że stosownie do zapowiedzi odbyła się w dniu 7 bm. loterja obrazów darowanych przez ofiarodawców na powodzian. Wygrały następujące numery losów: 4 12 13 14 38 57 73 80 89 93 106 124 139 151 136 163 211 215 216 217 223 228 232 247 249 263 284 405

Po odbiór wygranych obrazów zgłaszać się w dniu 9 i 10 b.m. od godz. 14 do 15 w biurze wydziału opieki społecznej z zakupionym losem.

× **SZCZEPIENIA PRZECIW OSPIE.** W dniach od 15 bm. do dnia 10 maja rb. w ambulatorjum miejskiem w budynku Magistratu w Dąbrowie szczepione będą dzieci w wieku szkolnym, oraz dzieci, u których ospa się nie przyjęła w roku ubiegłym, wreszcie dzieci, które z jakichkolwiek względów dotąd nie były szczepione. W dniach od 10 maja do dn. 1 czerwca rb. szczepione będą dzieci do 1 roku życia. Szczepienia odbywać się będą codziennie od godz. 8.30 do godz. 9.30 rano.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 10 b.m. o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcyświetna komedja muzyczna w 4-ch aktach p.t. „KSIĘŻNICZKA NA DRABINIE" z pp. Gołaszewską i A. Balcerzakiem w rolach głównych, oraz pp. Grzymalanką, Zelwerowiczówną, Gołaszewskim, Erwanem, Golczewskim i Orchoniem. Bilety do nabycia w firmie p. Czechowskiego.

Czwartek, dnia 11 b.m. o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcydzieło literatury polskiej, tragedja J. Słowackiego w 5-ciu aktach p.t. „BALLADYNA".

——xx——

× **O OBNIŻENIE PODATKU ZA WODĘ.** Do Magistratu czeladzkiego wpłynęło zbiorowe podanie rzeźników, domagających się obniżenia o 50% zbyt wygórowanych ich zdaniem opłat za wodę. Obecnie rzeźnicy płacą rocznie za wodę około 100 zł.

× **NOWE WŁADZE ZW. PODOFICERÓW REZ. W DĄBROWIE.** W dniu 7 bm. odbyło się ogólne walne zebranie Związku podoficerów rez. w Dąbrowie z udziałem przedstawiciela okręgu p. Kwiatkowskiego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd Koła, w skład którego weszli przez aklamację pp.: Trocha Roman — prezes, oraz członkowie: inż. Jackiewicz Adam, Czubak Cyprjan, Bałazy Leon, Madej Marjan, Paszek Stanisław, Kubicki Stefan i Niziołek Izydor, jako zastępcy: Domański, Borówka i Gromiec. Do komisji rewizyjnej: Skibiński, Kozłowski i Rebenda do sądu koleżeńskiego: Osiński, Warkiewicz i Czerniecki.

Z UŚMIECHEM.

GDAŃSK

Gdy sie wybory skończyły już w Gdańsku
Można rzecz całą traktować z uśmiechem.
Zjechały z Rzeszy tuzy z miną pańską,
Niosąc rodakom nad morzem pociechę
I niech to każde wie niemieckie dziecię,
Że trzeba głosów w Volkstagu dwie trzecie

Z Gdańska do Saary jest droga daleka
I tu bądź co bądź jest trochę inaczej,
Choć się więc Berlin niewidocznie wściekа,
Przecież dwóch trzecich posłów nie zobaczy
Ni konstytucji gdańskiej nie odmieni,
Ani żywiołu polskiego wypleni.

Nawet przeciwnie wszystko się tam stało,
Bo głosy polskie urosły liczebnie,
Więc o zwycięstwie możem mówić śmiało,
Że postąpili nasi tak chwalebnie,
Że szli do urny solidarnie, ławą,
Że zaprzestali kłótni, niezgód. Brawo!

Ko—Stek.

Wycieczka harcerzy

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A.P.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w roku bieżącym wycieczkę instruktorów harcerskich do Stanów Zjednoczonych A. P. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w zlocie harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka trwać będzie od 15-go sierpnia do 15-go października r. b.

Uczestnicy tej wycieczki obowiązani będą przed swym wyjazdem towarzyszyć polskiej delegacji z Ameryki na zlot jubileuszowy Z. H. P. w wycieczce po Polsce i w zlocie, a następnie przeprowadzić dla tej delegacji kurs drużynowych. Pozatem uczestnicy muszą odbyć obóz przygotowawczy.

——xx——

Zw. podoficerów rezerwy

WALNE ROCZNE ZEBRANIE.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu OZPR Koła Sosnowiec-Śródmieście walne roczne zebranie członków Koła. Zebranie zagaił prezes Koła p. M. Kasprzycki, zapraszając na przewodniczącego przedstawiciela okręgu Zagłębia Dąbr. kom. T. Dymera, a na asesorów przedstawicieli Koła Dębowa Góra w osobach pp.: Walca i Tajchmana i Koła Sosnowiec-Środula w osobach pp. Twardocha i Mazura.

Po sprawozdaniu, dyskusji, udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi i uchwaleniu budżetu na rok 1935-36, przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — M. Kasprzycki poraz drugi, członkowie zarządu: E. Berke, E. Zawistowski, St. Łabuś poraz drugi, Fr. Chachurski, J. Sarwatko poraz drugi, Rak Fr., St. Czerski, St. Sułarz i Zieliński. Komisja rewizyjna: K. Chamankiewicz, Skrzypczyk, Radosiński poraz drugi; zast. R. Janeczek, Kędzierski Wł. Sąd koleżeński: Fr. Chamankiewicz, Osmęda R., Krakowski; zast. Makuch. Komendant Koła A. Czekaj. PW Ostrowski, WF Ciesielski Wł.

W wolnych wnioskach podano członkom do wiadomości, że zjazd krajowy podoficerów rezerwy odbędzie się w Warszawie. Zebrani wyraźnie zaprotestowali przeciw odmówieniu praw publiczności przez Niemców jedynemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu, wystawiając kompanję pod sztandarem.

Obietnice a rzeczywistość
w walce z bezrobociem

Walka z klęską bezrobocia u nas przypomina **nieco bajkę o zającu, który zginał wśród serdecznych przyjaciół.**

Mimo pobierania specjalnych opłat na rzecz bezrobotnych i ciągłego reformowania, bądź tworzenia nowych instytucyj do walki z bezrobociem, sytuacja bezrobotnych jest coraz gorsza. Od kilku np. lat przyjął się zwyczaj, iż w okresie zimowym pewna część prasy rozpisuje się obszernie o **wszelkiego rodzaju robotach publicznych**, które z nastaniem lata zostaną podjęte celem zatrudnienia bezrobotnych, a chcąc nadać większe cechy prawdziwości tym twierdzeniom, wymienia się nawet, jakie roboty będą wykonane i ilu bezrobotnych znajdzie przy nich pracę.

Z chwilą jednak nastania wiosny, zapowiedzi te milkną, bowiem **rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.**

Ubiegłej zimy powtórzyła się ta sama historja. Były zjazdy, narady, konferencje, podawano ilość i rodzaj robót, które zostaną podjęte, **tymczasem rozpoczął sie już kwiecień, a o akcji zatrudnienia bezrobotnych nic absolutnie nie słychać** i wogóle niewiadomo kiedy i w jakich rozmiarach roboty te zostaną podjęte.

A wszak wiadomo, że klęska bezrobocia daje się coraz więcej w znaki, **to też bezrobotni coraz liczniej gromadzą się przed magistratami**, chcąc się dowiedzieć, czy i kiedy otrzymają tak upragnioną pracę, na co jednak nikt im nie potrafi odpowiedzieć, co **wywołuje zrozumiałe przygnebienie i rozgoryczenie.**

Ponieważ sprawy nie można przewlekać w nieskończoność, sądzić należy, iż **Fundusz Pracy ogłosi pewne dane w tej sprawie, a co ważniejsze,** rozpocznie wreszcie roboty, tak oczekiwane przez liczne rzesze bezrobotnych.

Wszak plany robót inwestycyjnych i **to na okres 6-letni, zostały opracowane i zatwierdzone jeszcze w roku** ubiegłym, również i warunki atmosferyczne są zupełnie dobre, tymczasem Fundusz Pracy, ściągający z Zagłębia tak olbrzymie sumy na swe cele, uparcie **milczy, nic też dziwnego, że wśród wyczerpanych rzesz bezrobotnych rośnie fala zrozumiałego rozgoryczenia i niezadowolenia**, a chyba nie to jest zadaniem i celem Funduszu Pracy, który choćby z uwagi na spokój publiczny **i niedoprowadzenie głodnych mas do ostateczności,** nie powinien dłużej zwlekać z rozpoczęciem **robót publicznych,** na co czekają tak ogromne i niesłychanie wyczerpane rzesze bezrobotnych.

BEZROBOTNI PRZED RATUSZEM.

Wczoraj zebrali się przed Ratuszem w Sosnowcu bezrobotni, domagając się pracy. Przybyła policja nie interwenjowała, bowiem demonstranci rozeszli się sami.

Podobne demonstracje odbyły się w Będzinie.

Sprawę umowy w przemyśle budowlanym
załatwi komisja rozjemcza

Jak już donosiliśmy, od pewnego czasu toczą się pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym i z brukarzami w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na ostatniej konferencji, jaka odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu nie doszło do porozumienia, natomiast wybrano komisję polubowną, która miała zająć się zlikwidowaniem zatargu i omówieniem sprawy zawarcia umowy.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie konferencja wspomnianej wyżej komisji, w której wzięli udział przedstawiciele pracodawców, cechów, związków i robotników. Na konferencji tej miano rozpatrzeć kilkanaście punktów. Przy omawianiu pierwszego punktu, a mianowicie sprawy płac wywiązała się trzygodzinna dyskusja, która nie dała jednak pozytywnego wyniku, wobec czego konferencję przerwano.

Spisano jedynie protokuł z posiedzenia i postanowiono zwrócić się o rozstrzygnięcie spraw do Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Sprawę umowy zbiorowej i zlikwidowania zatargu załatwi zatem komisja rozjemcza.

Swietlica w Bobrku
WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW.

Dnia 7 kwietnia rb. odbyło się walne roczne zebranie członków świetlicy w Bobrku. Zebranie zagaił prezes p. St. Kubiczek, witając powiatowego instruktora OP p. prof. B. Nytke. Następnie na przewodniczącego zebrania poprosił kier. świetl. Wł. Bąbczyńskiego, na sekretarzy pp. J. Szlachcica i Cz. Cesarza. Przed sprawozdaniami wygłosił referat na temat: „Nowa Konstytucja" p. prof. B. Nytko, poczem prezes świetlicy zdał szczegółowo sprawozdanie z działalności całorocznej pracy w świetlicy. Praca w świetlicy była podzielona na sześć sekcyj.

Świetlica liczy 97 członków. Zaznaczyć należy, że działalność zarządu na czele z p. St. Kubiczkiem była owocna, a także współpraca świetliczan w rozwoju tej placówki przyczyniła się w dużej mierze do podniesienia stanu kult.-oświat. jak i gospodarczego wsi.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład nowego zarządu ponownie wybrano prezesa p. St. Kubiczka, wiceprezesa p. Cz. Cesarza, sekretarza J. Szlachcica, skarbnika p. A. Kubińca, I. Krzystankównę, p. Tarkówną S., L. Latałę, ławnicy: Krzystanek M., Mościński K. i Szczeciński Z. Należałoby życzyć w dalszym ciągu tej placówce dalszych dobrych rezultatów. Nadmienić należy, że świetlica ta należy do świetlic zimnikowych. Całoroczny obrót kasowy wynosił ponad 1000 zł. Wartość inwentarza i sprzętu sportowego wynosi około 400 zł.

Jedno łóżko na sześciu studentów
Straszliwa nędza młodzieży akademickiej

Często mówi się o przysłowiowej biedzie studjującej młodzieży. Ale właściwe warunki, w jakich znajduje się ta młodzież, przechodzi o wiele **to wszystko, co zwykło się mówić i pisać.** Tak więc ostatnio przeprowadzona ankieta we wszystkich polskich środowiskach akademickich dała jako przeciętną normę sumy zarobków uczacej się **w szkołach wyższych młodzieży na 60—70 zł.**

Z tego standartu życiowego korzysta większość młodzieży, ale obok tego występują całe grupy, których zarobki **nie przekraczają miesięcznie nawet 40 zł. W** Krakowie i Wilnie ten stan przedstawia się najgorzej. Lepiej jest nieco we Lwowie, Lublinie i Warszawie, najlepiej w Poznaniu.

Budżet akademika jest więc głodowy. Oprócz normalnych kosztów utrzymania, opłaty mieszkania i życia, dochodzą tu znaczne wydatki na opłatę czesnego i na pomoce naukowe. Wystarczy powiedzieć, **że na niektórych wydziałach egzemplarz podręcznika i to niezbędnego kosztuje kilkanaście, czasem dwadzieścia złotych.** A takich podręczników jest conajmniej kilka. Pomoc, jaką oddają wypożyczalnie i bibljoteki, nie może w całości zastąpić książki własnej i zaspokoić potrzeb tych licznych rzesz młodzieży, które chcą korzystać z ich pomocy.

W życiu młodzieży akademickiej **wytwarza się więc specjalny rodzaj spólnoty: jedzenia, mieszkania i książki.** Niezwykle częsty jest przypadek, że jeden mały pokój zajmują czterej akademicy, mając tylko dwa łóżka. Zdarza się, że w jednym pokoju mieszka po 6 osób i tu także spotykamy dwa a czasem nawet jedno łóżko. **W takich pokojach śpi się na dwie lub trzy zmiany, a wyjść można tylko wtedy, gdy jest możliwa pogoda, co ułatwia podział garderoby.** Oczywiście w tych warunkach utrzymanie i zaspakajanie niezbędnych potrzeb zarówno w odżywianiu, jak i ubraniu jest jak najbardziej prymitywne.

Jedną ze spraw, która stanowi ciężką udrękę dla młodzieży, **jest sprawa stypendjów.** Zdarza się, że student po uzyskaniu wszystkich norm kwalifikujących go, po przyznaniu mu samego stypendjum, po wpłaceniu nawet przypadającej sumy przez ofiarodawców, musi czekać długie miesiące, **zanim otrzyma przyznaną mu sumę.** Fakty takie są na porządku dziennym.

Przy takiem życiu **stan fizyczny i ogólny poziom zarówno obycia młodzieży akademickiej, jak i zdolności do jakiegokolwiek działania, są minimalne.** A przecież w tej młodzieży tkwi przyszłość państwa, a przecież z niej wyrosnąć mają przyszli pożyteczni i wartościowi obywatele kraju. Są to sprawy, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego, ani zbyć ich wzruszeniem ramion. **Nędza młodzieży akademickiej domaga się na szeroką skalę zakrojonej akcji społecznej.**

„Zydowskie"
ZRZESZENIE LEKARZY.

Niedawno, w niektórych dziennikach miejscowych ukazały się wzmianki o założeniu w Sosnowcu oddziału „Zrzeszenia lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej". Zrzeszenie ulokowało się w lokalu żydowskiego Stowarzyszenia kupców i przemysłowców przy ul. Kowalskiej. W dniu 30 marca dr. Maksymiljan Blesberg z Krakowa wygłosił odczyt p. t. „Paweł Erlich i jego zdobycze dla medycyny".

Dotychczas istniały dwie organizacje na terenie Zagłębia: Polski Związek lekarzy i Towarzystwo lekarskie. Pierwsza organizacja w celach swego istnienia ma obronę zawodowych spraw lekarzy, druga ma cele naukowo - społeczne. W przyjmowaniu członków do obu tych organizacyj nie kierowano się względami wyznaniowemi.

Obecnie powstała trzecia organizacja, do której należą, przynajmniej w Sosnowcu wyłącznie lekarze żydzi. Jaki jest cel zakładania trzeciej organizacji, z niebardzo wiadomemi celami, skoro już dwie istniejące wypełniają zakres spraw interesujących świat lekarski — niewiadomo. Należy przypuszczać, iż pewnej grupie lekarzy żydowskich zależy na odseparowaniu się i podkreśleniu swej odrębności narodowej. Jeżeli tak, to tytuł tej organizacji powinien być wyraźniejszy i brzmieć: „żydowskie zrzeszenie lekarzy".

Wówczas byłoby jasno, wyraźnie i w porządku.

—xx—

Zapalił się autobus
POD MODRZEJOWEM.

Wczoraj o godz. 3.30 popoł. na drodze pod Modrzejowem zapalił się autobus miejskiej komunikacji autobusowej, kierowany przez szofera p. Zygmunta Paska. Prawdopodobnie wskutek złej izolacji przewodów ogień dostał się do zbiornika z benzyną, wskutek czego wybuchł pożar.

Natychmiast zaalarmowano miejską straż ogniową, która pożar ugasiła, drewnianych jednak części autobusu nie zdołano już uratować i spłonęły one doszczętnie.

Nikt z jadących autobusem nie odniósł szwanku. Straty wynoszą około 15 tys. zł.

—xx—

× **Z BIBLJOTEKI IM. KOŁŁĄTAJA W DĄBROWIE.** Dn. 11 bm. o godz. 7.30 w. w lokalu własnym (ul. Sobieskiego 19) odbędzie się doroczne walne zebranie bibljoteki im. Kołłątaja. Zarząd uprasza o przybycie wszystkich członków rzeczywistych, wspierających, przyjaciół i czytelników.

× **ODCZYT PEOWIAKÓW W DĄBROWIE.** Dnia 11-go bm. tj. w czwartek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Związku Peowiaków w Dąbrowie, ul. Kolejowa 4, wygłosi dla szerszej publiczności p. inż. K. Domański odczyt na temat „Stanisław Staszic".

× **Z BANKU UDZIAŁOWEGO W DĄBROWIE.** W czwartek dnia 11 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu resursy miejscowej odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Banku Udziałowego w Dąbrowie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych.

× **UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.** W Król. Hucie ujęto niej. Czesława Gabrysia i Jana Grendę z Czeladzi. Znaleziono przy nich wiele przedmiotów pochodzenia niemieckiego. Przytrzymani tłumaczyli posiadanie towaru chwilowem przetrzymaniem, na polecenie nieznanego osobnika z Łagiewnik. Wymienionych po wylegitymowaniu zwolniono, a towar zdeponowano w urzędzie celnym w Chorzowie III.

Czteroletnie dziecko
WPADŁO POD SAMOCHÓD.

Wczoraj na ulicy Bytomskiej w Czeladzi czteroletnie dziecko, które wybiegło nagle na jezdnię, wpadło pod przejeżdżający samochód osobowy Kl 2626, prowadzony przez szofera Nowakowskiego.

Dzięki natychmiastowemu zahamowaniu dziecko ocalało, odnosząc jedynie rany na twarzy. Winę w tym wypadku ponoszą wyłącznie rodzice Szwarcfutern, którzy wyjechali z Czeladzi, a dwoje nieletnich dzieci pozostawili na ulicy bez opieki.

——xx——

Nieszczęśliwy wypadek
PODCZAS PRACY.

Onegdaj podczas pracy w podziemiach kopalni „Mars" w Łagiszy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie podczas przetaczania wózków z węglem potknął się i upadł jeden z robotników, 51-letni Walerjan Buk z Łagiszy, doznając złamania lewej nogi.

Buka przewieziono na kurację do szpitala w Dąbrowie.

——xx——

× ZWŁOKI NOWORODKA. Jeden z robotników kopalni Czeladź, czyszcząc wczoraj wagony, które przybyły na kopalnię ze stacji Pogoń, znalazł w jednym z nich zwłoki przedwcześnie urodzonego dziecka, owinięte w papiery. Wagon, w którym znaleziono zwłoki niemowlęcia odstawiono na bocznicę. Policja wszczęła dochodzenie.

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Julji Paszycowej składają A. G. Mańczakowie zł. 5 na biedne dzieci parafji Starosielckiej.

KRONIKA ZAWIERCIA

Plenarne posiedzenie
RADY POWIATOWEJ.

Jak już wczoraj pisaliśmy, w ub. poniedziałek odbyło się w Zawierciu pierwsze posiedzenie Rady powiatowej Związku samorządowego powiatu Zawierciańskiego. Po wyborach do Wydziału powiatowego odbyło się drugie zrzędu posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem p. starosty Wardejn-Zagórskiego. Po otwarciu posiedzenia p. starosta wygłosił długie przemówienie programowe. Kolei po przyjęciu protokółu z posiedzenia Rady pow. z dnia 20.4 1934 r. zostały złożone sprawozdania, a m. in. rachunkowości Funduszu emerytalnego za r. 1933-34 i komunalnej Kasy oszczędności pow. Zawierciańskiego. Fundusz emerytalny na dzień 1.4 1934 r. wyniósł około 150.000 zł. Z funduszu tego korzysta obecnie 5 emerytów. Obroty Komunalnej Kasy oszczędności za r. 1934 wyniosły około 38 miljonów złotych. Zysk Kasy wyniósł około półtora tysiąca zł.

× PROTEST MŁODZIEŻY ZAWIERCIAŃSKIEJ. W ub. poniedziałek młodzież szkół średnich w Zawierciu zebrana licznie wraz z nauczycielstwem w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem uchwaliła rezolucję przeciwko pozbawieniu jedynego polskiego gimnazjum w Bytomiu przez władze niemieckie praw publiczności.

× ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH. Z dn. 15 bm. Magistrat Zawiercia przystępuje do wydawania żywności dla bezrobotnych. Prezydent Szczodrowski czyni starania, aby z racji Świąt bezrobotni otrzymali większe racje żywnościowe.

Łamigłówka świąteczna
„Kurjera Zachodniego"

Jak zauważyliśmy z nadsyłanych nam rozwiązań, b. wiele osób nie zrozumiało dokładnie zamieszczonej w ub. niedzielę łamigłówki, wobec czego wyjaśniamy, że podane wyrazy nie są zamieszczone w takiej kolejności jak to muszą one być ustawione w rozwiązaniu, co wydaje nam się sprawiło na poważniejszą trudność w rozwiązaniu.

Dla ułatwienia powtarzamy jeszcze raz te wyrazy, lecz już w kolejności właściwej, które należy wypisać jeden pod drugim i przesuwać w lewo lub w prawo tak długo aż uzyska się rozwiązanie, składające się 2-ch wyrazów, czytane z góry na dół. Rozwiązanie zapoczątkuje litera „S" pierwszego wyrazu.

Wyrazy: Pisanki, tort, wódka, kiełbasa, wino, kropidło, mazurek, cielęcina, sękacz, babka, szynka, prosię, chrzan, baranek, ryba.

Rozwiązanie łamigłówek należy przesłać wraz z niżej zamieszczonym wypełnionym kuponem pod adresem Redakcji „Kurjera Zachodniego".

DO PIĄTKU DNIA 12 KWIETNIA R. B. z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka świąteczna „K. Z.".

Wyniki konkursu i przyznanie nagród ogłoszone zostaną w niedzielę 14 r.b.

KUPON do łamigłówki świątecznej „KURJERA ZACHODNIEGO"

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kto płaci a kto nie podatek od lokali

Sprawę podatku od lokali, albo t. zw. lokatorskiego reguluje ustawa o podatku od lokali z r. 1934 (Dz. Ust. poz. 718 z r. 1934) oraz rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy (Dz. Ust. poz. 73). W myśl tej ustawy i rozporządzenia wykonawczego zasadniczo podatkowi od lokali podlegają wszelkiego rodzaju lokale na obszarze gmin wiejskich i to zarówno lokale mieszkalne, jak handlowe i przemysłowe. A więc wszystkie niemal mieszkania, sklepy i zakłady przemysłowe w miastach i miasteczkach.

Od podatku tego wolne są **lokale w domach nowowybudowanych na okres lat 15**, jeżeli użytkowanie zaczęło się po 1 stycznia 1929, zaś na okres lat 10, jeżeli użytkowanie nastąpiło przed 1 stycznia 1929 r. Praktycznie zatem biorąc wolni są od podatku lokalowego lokatorzy zamieszkujący nowowybudowane domy.

Drugą kategorję mieszkań wolnych od podatku lokalowego stanowią **lokale czasowo niezamieszkane**, jak również lokale handlowe i przemysłowe czasowo nieużytkowane. O ileby jednak lokal opróżniony przez lokatora pozostawał do użytku **osobistego** właściciela nieruchomości, to lokal taki podlega podatkowi.

Trzecią kategorję stanowią lokale nie większe, niż **trzyizbowe, zajmowane przez bezrobotnych**, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy, pod warunkiem, że ci bezrobotni lokatorzy nie mają sublokatorów. O warunku tym winni bezrobotni pamiętać, gdyż w praktyce często zachodzą nieporozumienia.

Czwartą wreszcie kategorję stanowią **mieszkania zajmowane przez inwalidów** oraz wdowy i sieroty po inwalidach, jak również przez osoby pobierające wsparcia na starość. Warunkiem zwolnienia od podatku jest wielkość mieszkania — nie może ono przekraczać dwu izb.

Poza temi kategorjami lokali, interesującemi szersze warstwy lokatorów wolne od podatku lokalowego są jeszcze: **kościoły, świątynie** i lokale przeznaczone na stałe domy modlitwy, bez względu na wyznanie, byle oczywiście wyznania te były prawnie uznane w państwie, lokale **zajmowane przez instytucje państwowe lub samorządowe, lokale zajmowane** przez **instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe**, pod warunkiem, że nie są podnajmowane osobom trzecim, wreszcie lokale zajmowane przez przedstawicieli dyplomatycznych lub konsularnych państw obcych.

W końcu należy odróżnić budynki fabryczne, przeznaczone wyłącznie na cele przemysłowe, od połączonych z niemi budynków mieszkalnych. Pierwsze nie podlegają podatkowi, drugie podlegają.

Kronika gospodarcza.

PODWYŻSZONY PODATEK KRYZYSOWY. Nowa ustawa, podwyższająca nadzwyczajny dodatek kryzysowy do podatków państwowych z 10 proc. na 15 proc., zostanie zastosowana w całej rozciągłości przy wymiarze podatku dochodowego za r. ub. Według wyjaśnień, otrzymanych przez urzędy skarbowe, 5 proc. podwyżka dodatku objąć ma również zaliczki, które były wpłacone przez płatników przy składaniu zeznań w terminie do dnia 1 marca br. Ponieważ ustawa obowiązuje wobec wszystkich wymiarów dokonanych po dn. 1 kwietnia br., a państwowy podatek dochodowy dla osób fizycznych i przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych nie został jeszcze wymierzony, ta kategorja płatników będzie musiała uzupełnić różnicę przy wpłacaniu pozostałej należności za podatek dochodowy.

WŁAŚCICIELE BROWARÓW ORGANIZUJĄ SIĘ. W dn. 5 bm. odbył się w browarze w Tychach zjazd delegatów „Związku Właścicieli Browarów" w Warszawie i „Małopolskiego Związku Ochrony Browarów" w Krakowie, na którem przyszło do fuzji obu tych organizacyj w jeden ogólnopolski „Związek Właścicieli Browarów i Słodowni R.P.".

RUMUŃSCY WIERZYCIELE TOW. „ROSJA" Likwidacja polis b. Tow. Ubezp. „Rosja" jest jak wiadomo, na ukończeniu. Jeszcze w terminie ustawowym grupa obywateli rumuńskich z Besarabji zwróciła się do Biura likwidacyjnego o zarejestrowanie ich polis. Zgłoszeniu temu odmówiono, motywując je tem, że dotyczące osoby mieszkają poza granicami państwa. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł: że wierzyciele b. Twa Ubezp. „Rosja", bez względu na to, że mieszkają poza granicami Polski, a majątek Towarzystwa znajduje się w Polsce mają prawo do uczestniczenia przy ogólnym podziale majątku.

ROWER ZA 33 ZŁOTE. Berliński „Lokal-Anzeiger" donosi, że na Targach Lipskich bardzo licznie i po raz pierwszy reprezentowany był przemysł japoński. Uczestniczyło 180 firm, wystawiając około 8.000 przedmiotów, przeważnie wyrobów gumowych, tekstylnych, rowerów itp. Cena za 1 rower wynosiła 33 złotych (16 marek niemieckich). Jakkolwiek Japonja zdaje sobie sprawę, że rynek europejski jest wskutek polityki celnej dla niej nie do zdobycia, szuka ona sobie bram wypadowych na Azję, Afrykę oraz południową i środkową Amerykę.

CZY HERBATA ZDROŻEJE? W warszawskich kołach handlowych słychać, iż nastąpić ma nadwyżka opłat skarbowych od herbaty importowanej do Polski. Koszte celne i opłaty wynoszące dotychczas 6.50 zł. do kilograma herbaty, mają być podwyższone do 7.10 zł. A to wskutek opłat za pozwolenie kontyngentowe. Koła handlowe zwracają uwagę, że opłaty skarbowe w wysokości 7.10 zł. od kilograma stanowią połowę ceny herbaty popularnie używanej przez ubogą ludność w Polsce. Przy najtańszych gatunkach herbaty, kosztujących bez cła loco Gdynia 4.15 za 1 kg. opłaty skarbowe stanowią prawie 200 procent.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 17,00—17,50. Pszenica jednolita 742 g-l 17,00—17.50. Pszenica zbierana 731 g-l 16,00—16.50. Żyto I st. 700 g-l 13.75—14,50. Żyto II st. 687 g-l 13,50—13.75. Owies I st niezadeszczony) 497 g-l 15,00—16,00. Owies II st. (lekko zadeszczony 468 g-l 14,00—14,50. Owies III st. (zadeszczony) 438 g-l 13,50—14,00. Jęczmień browarny 689 g-l 18,00—18,50. Jęczmień 678-673 g-l 16,00—16,50. Jęczmień 649 g-l 15,00—15,50. Ziemniaki jadalne 3,50—4,00. Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 30.00—33,00. Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 28,00—30,00. Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 26,00—28,00. Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 24,00—26,00. Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 22,00—24,00. Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 21,00—22,00. Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 20,00—21,00. Mąka pszenna gat. II-G 60—65% 19,00—20,00. Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 14,50—15,00. Mąka żytnia I gat. 0—55% 22,75—23,75. Mąka żytnia I gat. 0—65% 21,75—22.75. Mąka żytnia II gat. 15,00—16,00. Mąka razowa 16.00—17.00 Mąka żytnia poślednia 13,00—14,00.

Zapisujcie się na członków LOPP.

KRONIKA OLKUSZA

Poświęcenie sztandaru
W SZKOLE NR. 2 W OLKUSZU.

Dzięki staraniom komitetu Opieki rodzicielskiej i szkoły powsz. żeńskiej nr. 2 w Olkuszu, uczenice tej szkoły otrzymały piękny sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej i Orła Białego z drugiej strony. Poświęcenia sztandaru dokonano w ub. niedzielę bardzo uroczyście. Po mszy św. w czasie której sztandar poświęcił ks. Sobieraj z wygłoszeniem okolicznościowego przemówienia, ruszył duży pochód dziatwy wraz z chrzestnymi rodzicami i publicznością do gmachu szkoły, gdzie odbyła się dalsza ceremonja jak powitanie przez kierowniczkę szkoły p. Kurzejową, wręczenie sztandaru, zaprzysiężenie sztandarowej Małgosi Knapikówny, przemówienia, wbijanie gwoździ i produkcje chóru szkolnego.

W uroczystości oprócz społeczeństwa miejscowego, brali udział: pp. starostwo Gliszczyńscy, wizytator kuratorjum krakowskiego, Bursa, inspektorowie: Niżyński i Pierzchała z Miechowa i in.

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli pp.: starościna Gliszczyńska — insp. Niżyński, Z. Okrajniowa — burm. Majewski, mec. Ziółkowska — J. Jarno. dyr. Zbiegowa — R. Rosiak. Barysiowa — Majcherkiewicz.

W czasie herbatki wygłoszono szereg mów, podkreślając duże zasługi w wychowaniu młodzieży niestrudzonej pracowniczki na tem polu p. Olgi Kurzejowej, kierowniczki szkoły żeńskiej nr. 2. P. Kurzejowa należy do tych nielicznych pracowniczek na niwie społecznej, które nie szukając karjery, ani poklasku, mają wytknięty jeden bezinteresowny cel: niesienia jaknajwięcej światła i serca wśród młodego społeczeństwa. (Ko).

× **ZATWIERDZENIE BUDŻETÓW.** Wydział powiatowy na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził budżety gromady Pilica w wysokości zł. 12.608 i gromady Skała zł. 24.129 (w wydatkach i dochodach).

× **REKOLEKCJE DLA SZKÓŁ ŚREDNICH.** W Olkuszu zakończone zostały ćwiczenia rekolekcyjne dla młodzieży gimnazjów olkuskich, prowadzone przez świetnego kaznodzieję i znakomitego znawcę duszy młodzieży dr. Romualda Dębickiego z Jędrzejowa.

× **DRUŻYNY SAMARYTAŃSKO - RATOWNICZE.** W pow. Olkuskim utworzone zostały pierwsze drużyny samarytańsko-ratownicze przy strażach pożarnych w Sławkowie i Cieślach (gm. Sławków). inspekcjonowane przez wojewódzką referentkę oddz. żeńsk. p. Szkocną. Komendantką drużyny w Sławkowie jest p. Marja Czerwińska, zastępczynią p. Marja Bednarska, w Cieślach p. Irena Berniówna.

× **ZARZĄD ZW. PRAC. MIEJSKICH** Onegdaj pod przewodnictwem p. Barczyńskiego odbyło się walne zebranie Zw. pracowników miasta Olkusza, na którem wybrano zarząd pp.: J. Urasiński — prezes, R. Kamiński — wiceprezes, A. Ratusiński — sekretarz, J. Kwiecień — skarbnik, komisja rewizyjna pp.: Jarnowa, Pietrzykowa i Burakowski, sąd koleżeński pp.: inż. Małek, Barczyński i Ptaszycki.



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Kamiński w Modrzejowie: O ile wiemy, działalność komitetu obejmuje wszystkich posiadaczy książeczek oszczędnościowych b. instytucyj bankowych w Rosji, a więc i z terenu dawnej Kongresówki.

Japończycy nie boją się śmierci

Epidemja samobójstw w Japonji

Tokijski dziennik „Japan Daily Mail" donosi, że w roku ubiegłym 1200 osób popełniło samobójstwo, przyczem nadmienia, że ulubionem miejscem samobójców jest krater wygasłego wulkanu Mihara, znajdujący się w pobliżu miasta Kobe, w którego otchłań rzucają się ludzie, którzy z jakichkolwiek powodów mają zamiar rozstać się z życiem.

Nikt nie kocha życia więcej, niż je kochają Japończycy, nikt jednak mniej od nich nie lęka się śmierci. Wierzą oni bowiem, że po śmierci narodzą się powtórnie na ten świat i że następny ich żywot będzie szczęśliwszy. To też tajemnica przyszłego życia, ciążąca nad umysłem ludzi Zachodu nie niepokoi ich i patrzą w nieznaną przyszłość z bezwzględną ufnością. Wiara ta jest główną przyczyną, dla której zwyczaj odbierania sobie życia stał się u nich do tego stopnia rozpowszechniony, że ludzie popełniają samobójstwo często z błahych powodów.

W miejscowości Kanagawa 18-letnia dziewczyna, wyczytawszy z gazety, że cesarz się martwi (z powodów politycznych), postanowiła złożyć ofiarę bogom ze swego młodego życia. Dla ubłagania ich, ażeby cesarz przestał się martwić. Włożyła na siebie najpiękniejsze kimono i najbardziej jaskrawy pas „obi", poszła do najbliższej świątyni, gdzie po długich modłach ustawiła przed sobą mały portret cesarza, przed którym oddała kilka głębokich pokłonów. Następnie zażyła trucizny i wpatrzona w obraz „Syna Niebios", skonała. Przy zwłokach znaleziono list z wezwaniem do wysokich urzędników w Tokio, prosząc ich o przedstawienie cesarzowi, że nie powinien się już martwić, bo młoda dziewczyna, choć niegodna istota, oddała dobrowolnie swe życie dla odkupienia zła, które przysparza „Synowi Niebios" smutku.

Europejczyk nie może zrozumieć tego nastawienia psychicznego, z jakiem odnosza się Japończycy do swego cesarza, oddając mu prawdziwie boską cześć.

W każdej instytucji i w każdej szkole wisi portret Mikada. Codzienna nauka rozpoczyna się od tego, że uczniowie upadają na twarz przed portretem. W wypadkach trzęsienia ziemi (które są w Japonji na porządku dziennym), pierwszą myślą nauczyciela jest ratować nie życie dzieci, lecz portret cesarza. Niejednokrotnie ofiarni ci ludzie giną pod gruzami z portretem władcy w ręku.

Częste są również wypadki samobójstw dla podkreślenia lojalności. Możemy przytoczyć kilka oryginalnych, zaczerpniętych z kroniki japońskiej. Oficer, imieniem Iszijama, któremu choroba przeszkodziła połączyć się ze swym pułkiem, wyjeżdżającym na pole bitwy, wstał z łóżka i złożywszy głęboki ukłon przed portretem cesarza „Syna Niebios", zabił się swym własnym mieczem.

Kapitan Kamio zachorował ciężko podczas ataku na fort Czinczou i został odwieziony do szpitala w stanie nieprzytomnym. Po powrocie do zdrowia, udał się na to samo miejsce, gdzie przedtem upadł. Ustawiwszy następnie portret cesarza, oddał przepisane ukłony i popełnił harakiri, zostawiając list tej treści: „W tem miejscu choroba zniewoliła mnie opuścić moich żołnierzy, którzy poszli do szturmu beze mnie. Nigdy w życiu nie będę mógł zmyć tej hańby. Dla oczyszczenia mego honoru — umieram, zostawiając ten list, by mówił za mnie".

Przed kilku latami powstała instytucja, która wzięła sobie za cel zapobieganie samobójstwom, przez udzielanie porad, wyszukiwanie pracy, dawanie zapomóg i roztaczanie opieki nad bezdomnemi dziewczętami itd. Na czele tej instytucji stanęła pani Nola Jo, która cały swój olbrzymi majątek przeznaczyła na ten cel i swoją ofiarną pracą stara się ulżyć niedoli ludzkiej i zapobiec w wielu wypadkach samobójstwom.

Od czasu założenia tej filantropijnej instytucji, korzystało z jej pomocy i porad przeszło 10.000 ludzi, stojących dosłownie nad przepaścią. Jest to najlepszym dowodem, że ofiarna praca p. Jo nie poszła na marne.

Sąd i praca

ZASADNICZY WYROK.

Sąd okręgowy w Warszawie rozważał ostatnio skargę b. pracownika Funduszu Bezrobocia przeciwko tej instytucji o wypłatę sumy z tytułu t. zw. wysługi lat, która była przewidziana w umowie.

Pełnomocnik pracownika uzasadniał, że nie wolno pozbawiać pracownika jednostronną decyzją pracodawcy nabytych przez niego praw.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i zasądził na rzecz pracownika całą należność z tytułu wysługi lat za cały okres pracy pracownika do chwili jego zwolnienia.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla szerokich mas pracowników umysłowych.

BEZROBOTNY Z MAJĄTKIEM.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygając skargę bezrobotnego pracownika umysłowego, któremu odmówiono zasiłku z tego powodu, iż posiada kapitalik i przez to nie potrzebuje pomocy — orzekł, że prawo do świadczeń na wypadek braku pracy jest uzależnione nie od stosunków majątkowych danej osoby, lecz od utraty pracy, jako źródła dochodu.

Cytrynowi ulubieńcy

Z historji kanarka

Skąd pochodzą nasi „cytrynowi" ulubieńcy, których kaskady złocistych trelów wnoszą promień radości życia do ponurych miejskich suteryn i smętnych poddaszy? Nazwa Wysp Kanaryjskich zdawałaby się wskazywać na ich pierwotną ojczyznę. Przez długi jednak czas utrzymywało się błędne mniemanie, że kanarki były ongiś zadomowione w naszych iglastych i liściastych lasach, dopóki rosnące zamiłowanie do tych ptaków człowieka i uprawiane przez niego połowy nie wytrzebiły ich całkowicie z naszej strefy.

Żyjący na wolności na wyspach Kanaryjskich, Azorskich oraz na Maderze gatunek kanarków, posiada upierzenie koloru zielonego, na wzór naszych czyżyków. Naukowa nazwa kanarka jest Serinus Canarius i zaliczony on został do rodziny zięb (fringillidae). Ptak ten, nieco mniejszy od hodowanego u nas kanarka domowego, żyje na drzewach i krzakach w okolicach górzystych, do wysokości 1800 metrów; nie jest bojaźliwy i bliskości człowieka się nie lęka. Żywi się ziarnkami i nasionami, lecz nie gardzi też roślinami sałatowemi, figami a okazyjnie spożywa także niektóre owady.

Po zdobyciu w r. 1497 wspomnianych wysp, Hiszpanie znaleźli upodobanie w pięknym śpiewie miejscowych zielonych ptaszków i uznając ich zdatność do „wychowania domowego", przesiedlili je do swego kraju. Tam, gdy się przekonano, że hodowla „canariusów" nie przedstawia poważniejszych trudności, poczęto ptakami temi uprawiać ożywiony handel. „Edukacją" i uszlachetnieniem kanarków w szerokim zakresie zajmowali się głównie mnisi klasztorni i w krótkim czasie „canariusy" stały się tak ulubione i modne, że nie mogło ich zabraknąć w żadnym dworze szanującego się „Granda", nie mówiąc już o dworze królewskim, gdzie zjawianie się z oswojonemi „cukrowemi ptaszkami" (tak zwano kanarki) należało poniekąd do ceremonjału dworskiego.

Handel kanarkami kwitł przez przeszło sto lat, przyczem Hiszpanie eksportowali ptaki te do wszystkich kulturalnych krajów Europy, stosując chytrą metodę wysyłania tylko śpiewających samców, podczas gdy wywóz samiczek był celem zachowania monopolu handlowego, surowo zabroniony. Taki stan rzeczy przetrwał do końca VXI wieku. Aż — jak głosi podanie, pewnego razu okręt, wiozący ładunek kanarków — samców, rozbił się u wybrzeży wyspy Elby i kanarki znalazłszy się na wolności, kojarzyły się z miejscowemi ziębami i czyżykami, stając się dla Włochów mile widzianymi gośćmi. Odtąd handel tymi skrzydlatymi śpiewakami począł przechodzić w ręce Włochów. Skutkiem parzenia się z innemi gatunkami zięb, kolor włoskich „canario" był już wybitnie petrokaty i żółty.

SPORT

„Brygada" rozpoczęła sezon piłkarski.

KS Brygada w Strzemieszycach rozpoczęła już sezon piłkarski. W dniu 31 ub. m. rozegrała mecz towarzyski z KS Kazimierzanką, zakończony wynikiem remisowym 3:3 (0:2); w ub. niedzielę Brygada grała z KS Ruchem, dawniej SKS Sulno, uzyskując zwycięstwo w stosunku 6:0 (3:0); spotkanie juniorów z UKS Piaski dało wynik 2:1 (1:0).

Dodać trzeba, że KS Brygada została zasilona graczami z SMP Porąbka, zatwierdzonymi przez PZPN. Do Brygady weszli: St. Kuchta i A. Dąbek (pomoc); do drużyny juniorów wszedł Haber.

Pierwszy mecz o mistrzostwo Brygada rozegra dnia 21 bm. z KS Wysoką.

Niedzielne mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:

w Warszawie: Legja — Garbarnia;
w Krakowie: Cracovia — ŁKS;
w Hajdukach: Ruch — Wisła;
we Lwowie: Pogoń — Polonia;
w Poznaniu: Warta — Warszawianka.

Czesi proponują zmianę terminu i miejsce meczu z Polską.

Polski Związek bokserski otrzymał ostatnio od Związku czechosłowackiego nową propozycję w sprawie rozegrania zawodów bokserskich Polska — Czechosłowacja o puhar środkowo-europejski. Związek czechosłowacki pragnął początkowo mecz ten urządzić 24 bm. w Zlinie, ale obecnie zaproponował zarządowi PZB rozegranie meczu w Polsce w dniu 12 maja w Poznaniu.

Decyzja zarządu PZB wydana zostanie w tych dniach.

Komunikat sekcji tenisowej STS Unja w Sosnowcu.

Z dniem jutrzejszym sekcja tenisowa oddaje do użytku jeden z kortów tenisowych, a w przyszłym tygodniu po gruntownym remoncie czynne będą wszystkie 3 korty od godz. 6 rano do zmroku z przerwą obiadową od 12 do 15.

Podając powyższe do wiadomości członków sekcji i zainteresowanych zarząd sekcji komunikuje, że 2 korty są wyłącznie dla członków sekcji, kort 3 również i dla gości. Kierownictwo sekcji tenisowej rozpoczęło pertraktacje z PZLT oddział w Katowicach w sprawie zaangażowania w sezonie 1935 r. trenera objazdowego z Warszawy na miesiąc maj względnie czerwiec, opłacanego ryczałtem z funduszów sekcji. Prawdopodobnie sprawę trenera uda się załatwić pomyślnie, co wpłynęłoby bardzo dodatnio na podniesienie poziomu gry zawodników i dało duże możliwości cennych uwag tak dla seniorów, jak i dla projektowanej sekcji juniorów.

Niezależnie od tego kierownictwo sekcji tenisowej ustali w bieżącym sezonie tak zwane dni treningowe, w których gracze z extra-klasy ofiarowaliby godzinę w tygodniu na trenowanie, względnie pouczanie graczy słabo zaawansowanych i początkujących.

Ping-pong w Zawierciu.

Dnia 7 bm. w świetlicy OMP przy ul. Piłsudskiego w Zawierciu odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy KSM Argentyna a OMP I ognisko Zawiercie, zakończone zwycięstwem OMP w wysokim stosunku 7:0.

OMP po przeprowadzonej ostatnio reorganizacji sekcji ping-pongowej, dysponuje obecnie bardzo silną drużyną i spodziewać się należy, iż potrafi utrzymać w dalszym ciągu tytuł mistrza Zawiercia uzyskany w zimowych rozgrywkach.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco: Szwed Stanisław bije po niezwykle interesującej grze mistrza KSM Molędę w trzech zaciętych setach 21:18, 20:22, 21:15, uzyskując pierwszy punkt dla OMP. Drugi punkt uzyskuje mistrz Zawiercia Wierzbicki, bijąc zupełnie łatwo Rzepeckiego 21:14, 21:7. Następnie Stefański bije Milewskiego 21:13 21:18 i Sztos — Zadrosa 21:18, 21:16 i Szwed Zdzisław — Kupowicza 21:13, 21:16. Rozegrane następnie dwa double przyniosły dalsze punkty dla OMP. Doubel: Szwed St.—Sztos biją Milewskiego—Zadrosa 21:13, 24:22 i Szwed Zdzisław—Wierzbicki — Rzepeckiego — Zielińskiego 22:20, 12:21, 21:13.

Zawody drużyn drugich przyniosły również zwycięstwo OMP 3:2. Punkty uzyskali Czap, Semwatka i Grajdek dla OMP i Konieczny i Zieliński dla KSM. Na zakończenie tych ciekawych zawodów na żądanie licznie zgromadzonej publiczności rozegrana została partja pokazowa między Wierzbickim a Szwedem St., zakończona po ślicznej obustronnej grze zwycięstwem Wierzbickiego 21:19.

Sędziował spotkaniom ku ogólnemu zadowoleniu p. St. Korytowski.

Z CAŁEJ POLSKI

JUBILEUSZ DYREKTORKI OPERY.

W Warszawie w związku z 35-leciem pracy artystycznej i społecznej dyrektorki Opery Warszawskiej p. Janiny Korolewicz - Waydowej urządzono w Teatrze Wielkim na premjerze „Afrykanki" — przedstawieniu jubileuszowem p. Waydowej, wielką manifestację, w której wzięły udział sfery artystyczne Warszawy. W przerwie między obrazem pierwszym a drugim min. Jędrzejewicz udekorował jubilatkę Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta". Następnie wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Pisma codzienne i tygodniki literackie poświęciły wiele miejsca odznaczonej artystce.

Oryginalnie, bo w wycinkach z różnych dzienników przedstawia pokrótce działalność p. Korolewicz - Waydowej tygodnik „Prosto z Mostu". Okazuje się, że pierwszą wzmiankę o p. Korolewiczównie zamieściły „Echa Muzyczne" w 1894 r. Jest tam zaznaczone: „Kronika Teatru lwowskiego" — „...dyrekcja zamierza wystawić operę Pucciniego „Manon", o ile układy z wydawcą dzieł doprowadzą do porozumienia. W Operze debiutować ma niebawem w Trawiacie p. Korolewicz, warszawianka, kształcąca się obecnie we Lwowie". W 1895 r. p. Korolewicz występuje już w Krakowie, a w dwa lata później znów we Lwowie. Obecnie więc byłaby to 41-sza rocznica pracy p. Korolewicz, a nie 35.

TRAGEDJA W SĄDZIE.

W poniedziałek, dnia 8 bm. w godzinach rannych w miejscowości Łyntupy, pow. święciańskiego, w lokalu sądu grodzkiego rozegrała się tragedja. Od dłuższego czasu pomiędzy sędzią sądu grodzkiego Kozłowskim a sekretarzem tegoż sądu Januszkiewiczem, istniały nieporozumienia. Sędzia Kozłowski, niezadowolony z pracy sekretarza zwracał się z raportami, domagając się jego zwolnienia.

W dniu 8 bm., gdy strony zebrały się już na rozprawę, sekretarz Januszkiewicz wszedł na salę rozpraw i dał szereg strzałów do sędziego Kozłowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Januszkiewicza zatrzymano.

POMYSŁOWY UCZEŃ.

— Źle zrobiłeś zadanie! W odpowiedzi wychodzi ci o dwa grosze zamało!

— Czy nie mógłbym zapłacić te dwa grosze gotówką?

USTĘP Z LISTU.

„Po przyjeździe do Warszawy poszliśmy do ogrodu zoologicznego i odwiedziliśmy krewnych".

PROGRAM RADJOWY

ADAGIO I RONDO Z KWARTETU SCHUBERTA.

Kwartety schubertowskie o filigranowej technice i romantycznym kolorycie, posiadają w sobie szeroko rozwinięty pierwiastek liryczny, który jest charakterystycznem zabarwieniem dla utworów Schuberta. W dniu 11 bm. o godz. 18.00 usłyszą radjosłuchacze Adagio i Rondo z kwartetu fortepianowego odegrane przed mikrofonem krakowskim przez: Stanisława Eibenschutza, (skrzypce), Stefana Szwarcenberga Czernego (altówka), Bolesława Skarżyńskiego (wiolonczela) i Różę Freundlichową (fortepian).

STEFAN WITAS ŚPIEWA PIEŚNI.

Popularny wśród radjosłuchaczów i zawsze przez nich chętnie słuchany śpiewak, Stefan Witas, wystąpi przed mikrofonem warszawskim dnia 11 bm. o godz. 20.00 w koncercie muzyki lekkiej, pod dyrekcja Stanisława Nawrota.

TRANSMISJA Z LA SCALI OPERY „CARMEN".

Znana dobrze, piękna opera Bizeta „Carmen", której libretto zapożyczył kompozytor z nowelli Prospera Merimee była w chwili swego powstania powitana jako zwiastun nowego stylu, jako pogodny, wypoczynek po dramatach Wagnera. Publiczność powitała z radością śmiech i cierpienie życia realnego — na scenie. Obok piękna melodyjnego, rytm i barwa muzyczna stwarzają w operze tej obrazy muzyczne stojące na najwyższym poziomie artystycznym. „Carmen", która się stała najpopularniejszą operą Bizeta, usłyszą radjosłuchacze w dniu 11 kwietnia (w czwartek) o godz. 20.55, transmitowaną ze Scali medjolańskiej w wykonaniu najwybitniejszych artystów świata.

ŚRODA, 10 KWIETNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert popularny. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert ork. salonowej Zdzisława Górzyńskiego. 13.50 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 13.55 Chwilka społeczna 14.00 Muzyka lekka w wyk. Reprez. Ork. D. O. K. P. w Katowicach pod kier. Jarosława Leszczyńskiego. 15.45 Zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i Kazimierz Szerszyński — piosenki. 16.30 „Wpływ wiosny na cerę" — odczyt wygł. dr. Marta Biernacka. 16.45 Kwadrans walców (płyty). 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie" — prof. J. Dąbrowski. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Franciszka Platówna, — sopr. i Józef Kamiński — skrzypce. 17.50 „O książce prof. Bystronia" „Megalomanja narodowa" — wygł. odczyt Wacław Rogowicz. 18.00 Koncert na teorbanie artysty kobziarza Włodzimierza Szulca. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 „Śląskie zwyczaje wielkanocne" — odczyt z ilustr. muz. — wygł. dyr. dr. Feliks Steuer. 18.45 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha — z płyt. 19.15 Pogadankę z cyklu „Gospodyni śląska" — wygł. Kamila Nitschowa. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert chóru „Harmonja". 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej z udziałem Józefa Schmidta (płyty). 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 21.30 Porady radjotechniczne. 21.40 Koncert laureata I Międzynar. Konk. skrzypc. im. H. Wieniawskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka. 23.05 Skrzynka francuska.

ŻOŁNIERZE W CHMURACH GAZU



Ćwiczenia żołnierzy angielskich w obronie przeciwgazowej. Oddział w maskach gazowych maszeruje przez teren okryty chmurami gazu.

Wymowa cyfr

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w Polsce w roku ubiegłym.

Jak wynika z tych zestawień, przyrost naturalny ludności w roku 1934 wyrażał się liczbą 401.931 osób, z czego na województwa centralne 176.4.. osób, na wschodnie 77.800, na zachodnie 55.605, oraz na woj. południowe 92.038 osób.

Przeciętnie przyrost natuarlny na 1.000 mieszkańców wynosił 12.1, naj większy przyrost, mianowicie 13.. wykazują województwa wschodnie.

Przyrost ludności według wyznań przedstawiał się następująco: wyznanie rzymsko - katolickie 269.387 osób (12.8 na 1.000 mieszkańców), wyznanie grecko - katolickie 35.687 (10.. prawosławne 56.103 (13.6), ewangelickie 5.267 (6.1), mojżeszowe 32.. (10.4), oraz inne wyznania 3.144 osób.

PRZYJACIÓŁKI.

— Twoja suknia, Elly, jest zbyt wycięta.
— Twoja również, Gladys, odsłania całą twarz.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 23.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. - MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI